

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Razem, młodzi przyjaciele

Nr 227 (1677) B

Warszawa, piątek 23 września 1955 r.

Cena 20 gr



Przy montażu urządzeń wolcowni to hucie im. Lenina pomagają fachowcom polskim inżynierowie radzieccy. Na zdjęciu: ekspert radziecki inż. Włodzimierz Pogorski oraz mistrz montażu urządzeń wolcowniczych Henryk Sendon.

Foto: CAF

O wynikach I etapu
Wyścigu
Dookoła Polski
czytaj na stronie 4

Czekamy na wasze wypowiedzi

Oj kilku tygodni temu się na łamach naszej gazety dyskusja o sumieniu i uczciwości. Rozpoczęliśmy ją listem Emila Garczyńskiego z Częstochowy. Dotychczas w gazecie wypowiedziało się kilkanaście osób. Codziennie otrzymujemy, w sprawach poruszanych w dyskusji, listy od naszych czytelników. Oczekujemy dalszych wypowiedzi.

Prosimy was, byście zabierając głos, spróbowali odpowiedzieć na pytanie: jak żyć, aby być uczciwym człowiekiem. Jak postępować zgodnie z własnym sumieniem? Chodzi nam nie tylko o wasze zdanie, o podanie dobrych i złych przykładów, ale także o zastanowienie się nad źródłami istniejących kłopotów i konfliktów.

Dyskusję zabierających dotychczas głos ograniczają się w zasadzie do spraw dwulicowości w życiu osobistym, konfliktów zachodzących wewnątrz rodziny. Są to sprawy dyskusyjne. Chodzi nam jednak o rozszerzenie zasięgu konfliktów politycznych, odwołanie ich do szerszego kontekstu życia. Jak to wśród nas, młodych kształtują się przekonania o pracy, do socjalistycznej własności, jak odnosimy się do dewiantów, do naszych przyjaciół? Można by tu wymieniać wiele istotnych problemów — nie o to jednak chodzi; piszcie o tym, co wy uważacie za najważniejsze, na co sami nie umieliście znaleźć odpowiedzi, albo co już przemysleliście — i pragniemy z innymi podzielić.

Nawiązując do toczącej się w gazecie dyskusji Jedni twierdzą, że Edek G. postępuje słusznie, i nie można do niego mieć pretensji:

„Edek — pisze w swym liście Barbara Gładysz z Biecha — jeśli żyje dobrze i w zgodzie z rodziną, sąsiadami (kulakami) i kolegami na uczelni, to dlaczego mówi się, że on ma „trzy twarze”? Można ze wszystkimi żyć dobrze: wtedy jest się uczciwym...”

Podobne stanowisko zajmuje T. P. z Rzeszowa. Twierdzi on, że czasami — aby nie przysparzać sobie kłopotów i trudności — można „z czystym sumieniem pojsć na ustępstwa od zasad”.

Wielkość zabierających dotychczas głos, w dyskusji nie zgadzają się jednak z tym stanowiskiem: „potrzeba nam więcej wytrwałości i szczeroci — pisał Alicja Iskierko z Grodziska Mazowieckiego. Trzeba się zdobyć na otwarte wypowiadanie swoich poglądów i przekonań, choćby to miało kosztować nas wiele”.

Dyskusja nad tymi problemami nie jest zamknięta. Nie wypowiadamy się na razie w sprawie opublikowanych głosów, ani nie chcemy dyskusji tej zamykać. Czekamy na twój głos, czytelniku.

Dyskusja dopiero się rozpoczyna. Nie czas ją jeszcze sumować. Jesteśmy przekonani, że założy ona szersze niż dotąd kręgi, że obejmie różne dziedzin naszego życia. Sądźmy, że w przyszłości wyzwanie jest nam, młodym, w tym, abyśmy wypracowali sobie nowe problemy, ukazywały one drogę do rozwiązania konfliktów. Że powiecie też, czy i o ile organizacja nasza — ZMP pomaga nam żyć lepiej, uczciwiej.

Aby jednak dotrzeć do sedna, do źródeł sprawy, musi być spełniony zasadniczy warunek: pragniemy wypowiedzi szczerych, odważnych, a polemiki ostrej.

Czekamy na wasze głosy!

Do wszystkich ludzi pracy A P E L Centralnej Rady Zw. Zawodowych

Dobiega końca wykonanie wieloletniego planu 6-letniego. Mamy za sobą chlubne osiągnięcia, z których słusze może być dumny każdy robotnik, majster, inżynier, każdy Polak, który swą czełowną pracą realizował zadania 6-letki.

Zrobiliśmy wiele, bardzo wiele, ale można było zrobić jeszcze więcej. Możemy wygospodarować więcej dla dalszej poprawy warunków życiowych mas, dla podniesienia stopy życiowej całego narodu, dla dalszego rozwoju socjalistycznego budownictwa.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Wkraczamy w ostatni kwartał 6-letki — w decydujące miesiące walki o pomyślne wykonanie zadań planu. Wykorzystajmy w każdym zakładzie, na każdej budowie, na każdym stanowisku pracy — wszystkie możliwości — rezerwy — by przyjąć do mety 6-letki z chlub-

nym meldunkiem o dobrym wykonaniu planu, by stworzyć jak najpomyślniejsze warunki dla startu do nowego planu 5-letniego.

Niech w każdym zakładzie i przedsiębiorstwie cała załoga — robotnicy i majstrowie, inżynierowie — na produkcyjnych naradach pokażą śmiało, krytycznie, po gospodarsku wszystkie możliwości lepszego wykonania planów produkcyjnych.

W ogniu tej twórczej inicjatywy i krytyki zrodzą się zobowiązania wszystkich załóg i oddziałów, zobowiązania brygad i zespołów, zobowiązania indywidualne setek tysięcy robotników i pracowników.

Niech w tych ostatnich miesiącach planu 6-letniego z nową siłą rozpali się powszechny patriotyczny ruch socjalistycznego współzawodnictwa: — o jak najlepsze wykonanie planów produkcyjnych w pełnym asortymencie, — o poprawę jakości produkcji, oszczędność surowca, materiałów, energii, o obniżenie kosztów własnych.

— o dalszy postęp techniczny, masowe stosowanie produkcyjnych metod pracy, o wzrost wydajności, — o lepsze zaopatrzenie wsi i o braterską pomoc dla chłopów pracujących w ich walce o rozwój produkcji rolnej i lepsze zaopatrzenie miast,

— o pełną realizację zakładowych umów zbiorowych i poprawę ochrony pracy i warunków bytowania — socjalnych i kulturalnych załóg.

ROBOTNICZY I ROBOTNICZE, MŁODZIEŻY PRACUJĄCY!

Krytyka, słowem i czynem produkcyjnym ulepszając pracę naszych zakładów, powie-

szajcie środki i zasoby dla wzrostu stopy życiowej ludzi pracy w Polsce. Podejmujcie zobowiązania zespołowe i indywidualne.

Rozwijajcie współzawodnictwo między zakładami, oddziałami, brygadami.

INŻYNIEROWIE, TECHNICY, MAJSTROWIE I BRYGADZISCI!

Bierzcie czynny udział we współzawodnictwie, dbajcie o zabezpieczenie najdogodniejszych warunków dla wykonania zobowiązań załóg.

PRACOWNICY ADMINISTRACJI I GOSPODARZEJ!

W trosce o rytmiczne, pełne wykonanie planów produkcyjnych — zapewniając załogom jak najlepsze warunki pracy. Dążcie do stałej poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy, opieki zdrowotnej i socjalnej, przestrzegajcie ściśle zasad organizacji pracy i placu oraz ustawodawstwa pracy, likwidujcie przerwy w administracji, skierowujcie niezbędne siły do produkcji i odczuwajcie opiekę przodujących we współzawodnictwie robotników i pracowników.

AKTYWISTI I DZIAŁACZE ZWIĄZKOWI!

Staniecie w pierwszych szeregach organizatorów socjalistycznego współzawodnictwa. Własnym przykładem, ofiarnością i zapałem pobudzajcie innych do

rozwijania twórczej inicjatywy i szlachetnej rywalizacji. Broncie interesów załóg, walczcie z biurokratyzmem i bezduszną cięć wobec potrzeb ludzi pracy.

WYŻEJ SZTANDAR WSPÓŁZAWODNICTWA SOCJALISTYCZNEGO

— o pełną realizację zadań ostatniego roku planu 6-letniego,

— o wzrost dobrobytu i kultury,

— o zwycięstwo pokoju i socjalizmu.

CENTRALNA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Co słyhać w kraju?

W NOWYM TARGU już za kilkanaście dni zostanie uruchomiona pierwsza hala produkcyjna w nowo budowanych zakładach Obojczyckich. Zespoły montażystów dokonają ostatnich prac związanych z przekazaniem do produkcji nowoczesnych maszyn dostarczonych przez Czechosłowację.

W KOP. „WESOLA” zakończona budowa drugiego szczytu, którego brak mocno odczuwała załoga tej młodej kopalni. Od dwóch tygodni jednak Okręgowy Urząd Górniczy w Tychach nie dokonuje koniecznego odbioru szczytu i nie można go w pełni użytkować.

Pamiętajac o zbożu — zapomnieli o żywcu

Pierwsza polowa września nie przyniosła wyjątkowej poprawy w obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych. Do punktów skupu napływały w dalszym ciągu znacznie mniejsze ilości żywca, niż przewidywał ustalony z rolnikami na wrześniowy terminarz dostaw.

Zdecydowanymi maruderami w dostawach żywca są nadal chłopcy białostocki i lubelscy. W woj. lubelskim znajduje się na ostatnim miejscu w kraju i do 17 bm. osiągnęło zaledwie 11,4 proc. planu wrześniowego. Tylko o 1 proc. przesięgnęli rolnicy lubelskich chłopów woj. białostockiego. Tamtejsze przewidywania PRN i GrRN nie skończyły bowiem jeszcze z fałszywym poglądem „najpierw zboże, a dopiero po tym żywce”. Woj. białostockie, mające najwięcej powiatów zwolnionych od miarek i odsypów (8 powiatów) i prawie 86 proc. planu skupu zboża we wrześniu, zajmuje w obowiązkowych dostawach żywca przedostatnie miejsce w kraju. Przykładem może być zwolniony już od miarek i odsypów pow. Lapy.

Nie lepiej przedstawia się dostawy zwierząt rzeźnych w województwach: szczecińskim, koszalińskim, zielonogórskim i kieleckim.

58 powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

9 dalszych powiatów: Sokółka i Zambrów w woj. białostockim, Siedlce, Miawa i Ostrow Mazowiecka w woj. warszawskim, Piotrków Trybunalski w woj. łódzkiej, Brzesko i Olkusz w woj. krakowskim oraz Kolbuszowa w woj. przemyskim przekroczyły 80 proc. planowych dostaw zboża dla państwa.

Liczba powiatów, które korzystają z przywileju zwolnienia z miarek i odsypów wzrosła do 58.

Rozwiązanie zagadki



Gdyby beczka była istotnie równo do połowy napełniona wodą, to w a c h y i l w a z y beczkę tak, żeby powierzchnia wody dosięgała brzegu beczki, zachodziłoby w tym czasie dwa punkty dna znalazły się również na powierzchni wody (I). Wypływa to stąd, że płaszczyzna, przeprowadzona przez przeciwległe punkty górnego i dolnego obrotu beczki, dzieli ją na dwie równe części. Jeśli wody jest mniej niż połowa beczki to przy takim nachyleniu musi wystąpić z wody mniejszy lub większy fragment dna (II).

Wreszcie, jeśli wody jest więcej niż połowa beczki, to przy jej pochyleniu całe dna i część ścian bocznej pozostaną pod wodą (III). W ten sposób bez wszelkich pomiarów możemy rozstrzygnąć o ilości wody w beczce.

W Polsce rośnie...



TARNÓW — GUMNISKI. Od 5 lat prowadzone są prace doświadczalne nad przystosowaniem do naszego klimatu jednorocznej odmiany bawełny. W 1951 roku wysiano na polach Państwowego Technikum Ogrodniczego w Gumniskach na zlecenie Instytutu Włókiennictwa w Łodzi — 2 kg nasion pochodzących ze Związku Radzieckiego, Węgier i Egiptu.

W roku 1952 zebrano już 30 g własnych nasion, zdolnych do dalszego rozmnażania. Następne lata były lepsze. Można powiedzieć, że w roku 1954 plony były imponujące, gdyż dały aż 15 kg nasienia. W bieżącym roku uprawiane bawełna wysiana została już wyłącznie z własnych polskich nasion.

Oliwzonia 80-hektarowa dolina (zdjęcie 1) pełna sadów, winnic i rozmaitych upraw mieni się wieloma barwami w promieniach ciepłego, jesiennego słońca. Nad doświadczalnymi niskimi krzakami bawełny w skupieniu pracują uczniowie najmłodszej klasy tutejszego Technikum (zdjęcie 2). Dzisiaj podczas zajęć praktycznych oczyszczają oni grządki z chwastów i obcinają zbędne liście i pędy. Zbiór tegorocznej bawełny odbędzie się dopiero w ostatnich dniach października.

Nad egzotyczną tą rośliną od samego początku pracuje młody 28-letni, nauczyciel Technikum tow. Czesław Hankiewicz (na zdjęciu 3). Jest on absolwentem szkoły, w której obecnie uczy. Od niego dowiadujemy się dalszych szczegółów.

Aklimatyzacja polskiej bawełny polega na skróceniu okresu wegetacji oraz dostosowaniu jej do naszego klimatu. Wczesną wiosną nasiona wysiewa się w doniczkach pożywkowych (podobnie jak pomidory) i następnie po minieciu wiosennych przymrozków sadi się rozsady wprost do gruntu. Z bawełny oprócz włókien otrzymuje się wysokogatunkowy olej bawełniany, makuch oraz zieloną paszę dla bydła.

Wysokość krzewu bawełnianego dochodzi do 50 cm (zdjęcie 4), a wielkość paków owoców (zdjęcie 5) jest wcale pokazna. Na Węgrzech z podobnego gatunku nasion przystosowano do uprawy bawełny i rozpoczęło jej produkcję na skalę przemysłową.

Już za parę tygodni w kilkunastu doświadczalnych punktach na terenie naszego kraju nastąpi kolejny zbiór bawełny. Na jednym z nich w Tarnowie pionier uprawy bawełny tow. Czesław Hankiewicz po raz piąty dokona zbioru owoców. Pod kierunkiem Instytutu Włókiennictwa prowadzi on również doświadczenia nad inną rośliną włóknisto-oleistą — zaślazem. Na zdjęciu (nr 6) Hankiewicz pokazuje koleżance „po fachu” mgr Alicji Sokalskiej zawiązujące się torebki zaślazu, z których wytłaczają się białe oleje.

Już za parę lat rozpoczniemy na skalę przemysłową produkcję nowej, nigdy dotąd nie uprawianej w Polsce rośliny — bawełny.

Tekst i zdjęcia JERZY BARANOWSKI



REJESTR nadużył dyrektora Szymczaka otwierając pozycję zmarowianych...
Sprawa wyglądała dosyć prosto: nowy dyrektor Państwowego Młodzieżowego Zakładu Wychowawczego dla chłopców w Nysie musiał otrzymać mieszkanie, a ponieważ to, które mogłyby zająć nie odpowiadało mu, postanowił wyszukać sobie odpowiednie. Przeniesiony na ten cel 5 klas szkolnych (będących po kapitalnym wyremontowaniu), który kosztował 30 tysięcy zł i przystąpił do ich gruntownej przebudowy. Pochłonęła ona środki finansowe przeznaczone na wyremontowanie klas, świetlic, ciepłarni.
W związku z tym lekcje odbywały się w pomieszczeniach nieodpowiednich do nauki, ciasnych, zimnych, co wpłynęło na dyscyplinę i wyniki nauczania. W wyniku — skandal: nauczyciele odmówili klasyfikowania kilku klas za pierwsze półrocze, bo nie było po prostu za co stawiać stopni.

Straty wymierne nie tylko w pieniądzu

Tak w Zakładzie Wychowawczym w Nysie rozpoczął się ubiegły rok szkolny. Zainicjował go nadużycie dyrektora mierzone nie tylko kilkudziesięcioma tysiącami złotych strat, lecz także dezorganizowaniem życia Zakładu: szkoły, internatu, warsztatów. Z rejestru nadużyć wymienimy jeszcze nie-kilko pozycji:

...bezkomisyjne bicie świni w gospodarstwie zakładowym. W wyniku czego kilogram paszety własnego wrobu kosztował... 70 zł.

...bezpłatne reperowanie butów całej swojej rodziny w zakładowym warsztacie szewskim.
...zniknięcie z magazynu — 15 kg skóry twardzi 3 m sześć skóry cięcej brązowej i czarnej, 22 kg cukru, soków, itp. (Część tych rzeczy znaleziono u syna dyrektora).

Nad jedną pozycją w tym długim rejestrze warto się jeszcze zatrzymać. W Zakładzie istniała wyraźna dysproporcja między brudnymi, odrapanymi klasami i sypialniami chłopców a komfortowymi mieszkaniami dyrektora. Mówili o tym wychowawcy i nauczyciele, ewentualnie o tym wróciło w Nysie.

Na dodatek wychowawca Kmieć pokrzyżował się do „województwa”. Szymczak wydał więc z miejsca polecenie, odmalować natychmiast wszystkie pomieszczenia Zakładu! Odmalowano je kosztem 120 tysięcy złotych. Odmalowano przez założenie instalacji świetlnej, kanalizacyjnej, wodociągowej, radiowej. Odmalowano po to, by uspokoić opinię publiczną, złągodzić kontrast między dyrektorskim mieszkaniem, a całym zakładem. A za niepełne trzy miesiące udało się, niszczono całą pracę, bo trzeba było zakładać wszystkie instalacje. „Zakład się” je zresztą do dziś.

Niekończący się remont, jaki w ciągu całego roku szkolnego trwał w Zakładzie, powodował, że nie było elementarnych warunków dla wychowania i uczenia dzieci, które przecież po nim zostały tam skierowane.

Kto winien?

— Czy tylko dyrektor Szymczak?

rowane. Brak zdyscyplinowania, rozpręczenie doświadczeń, że nikt z wychowawców i nauczycieli nie mógł panować nad sytuacją w Zakładzie.

Druga strona medalu

Kierownik referatu szkolnictwa specjalnego w Wydziale Oświaty Prezydium WRN w Opolu, ob. Domanski, był w Nysie częstym gościem. Wprowadzał Szymczaka w jego nowe, dyrektorskie obowiązki, dzielił z nim troskę o utrzymanie mieszkania, z nim Szymczak omawiał swoje poważniejsze zamiary, nim przyjął one formę decyzji. On to sprawował nad zakładem nadzór ogólny i pedagogiczny. Czy znał prawdę o Zakładzie i jego dyrektorze? Znał. W rozmowie z przedstawicielem „Standardu Młodych” stwierdził nawet, że od dawna już był zdania, iż Szymczak nie może pozostać dyrektorem. To swoje zdanie ugruntował w lutym br.

— Dlaczego więc Szymczak nadal pozostawał na stanowisku?

mi, pracownikami fizycznymi — tymi wszystkimi, którzy bezpośrednio wychowywali stulikuludzie, moralnie za groźnych” chłopców i którzy najlepiej znają prawdę o Zakładzie. W czasie jednej z wizytacji, kiedy nauczyciele chcieli wreszcie, by wysłuchał ich i ich, przekreślił tę chęć spojrzeniem na zegarek i stwierdzeniem, że czas na pociąg do Opolu. Szałki więc rozmowy z nim w Opolu, ale odpalił nauczycielowi Ekiertowi: „Ja przyjmuję w sobotę”.

Poetyczna ocena i skandaliczne fakty

W końcu roku szkolnego zjechała do Zakładu tzw. frontalna wizytacja Ministerstwa Oświaty. Jak badała ona sytuację w Nysie — trudno dziś stwierdzić. Przetrawiała tylko ocenę wypowiedzianą na zakończenie wizytacji przez тов. Nowakowskiego. Zresztą poetyczna ocena: „Nad Nysą wreszcie świeci słońce”. Miało to oznaczać, że Zakład pokonał trud-

ności, dobił się poważnych osiągnięć. Wizytatorzy byli zadowoleni. Szymczak też. Można powiedzieć: słoneczna idylla. Tylko że jakoś zapomniano, iż to było nie słoneczna idylla, tylko jedyny osiągnięty w wy-nikach nauczania — zdobyte zostały wielkim, bezinteresownym wysiłkiem nauczycieli. O nich nie wspomniano, kadzono Szymczakowi za jego, podobno, „niezapomniane zasługi”.

Nauczyciele, prawie wszyscy młodzi zetempowcy, prowadzili cały rok trudną walkę o u zdrowienie atmosfery Zakładu. Kiedy już nie mogli wskórawać w WRN w Opolu skierowali oświadczenie do władz centralnych: Rady Państwa, KC Partii, Ministerstwa Oświaty.

dyrektora Zakładu Wychowawczego dla dzieci głuchych w Raciborzu. Stamtąd — jak sam stwierdził ob. Domański — za różne diaboliczne, brak pracy pedagogicznej, nieumiejętność kierowania („zraził sobie ludzi, popsuł atmosferę”) prze-niesiony został karnie — na równorzędne stanowisko dyrektora do Nysy. Na stanowisko równorzędne, ale trudniejsze, bardziej odpowiedzialne. W Nysie, toleruje się go już grubo, kandy i wystawia dobre świadectwo do ostatniej chwili, to znaczy do momentu, gdy nauczyciele powiedli o sytuacji „Warszawy”. W Nysie patrzy się obojętnie jak niszczą budynek i dzieci muszą się myć w przepływającej obok rzeczce, bo kanalizacja nie działa i nie będzie działać w czasie najbliższych miesięcy. Do Nysy także kieruje się do pracy wy-

sierpnia padła ofiarą... własnej aktywności. Towarzysze Ekiert i Smolka, absolwenci WSP, o-trzymali przeniesienia do szkół podstawowych, a tow. Szymale zdjęto ze stanowiska kierowniczych szkoły (nie przeniesiono jej, bo akurat w Wydz. Ośw. nie miał kto podpisać przeniesienia — dobre, co?). Oburzeni tym przyjechali do Warszawy, ale tu nikt w Ministerstwie Oświaty nie chciał z nimi mówić. Po czterogodzinnych oczekiwaniach otrzymali list, który mieli doreczyć w Wydz. Oświaty w Opolu. Zabawili się w listonoszy i zawieźli list kierownikowi Wydziału Oświaty tow. Musiałowi. Powiedział on im na pociechę, że przecież przeniesienia nie są karne, a „ze względu organizacyjnych”, wo-bec tego nauczyciele mają prawo wyboru miejsca pracy. Nie mniej jednak zaznaczył, że w zakładzie nie mogą być po-nieki wykreślenia, za które można pociągnąć ich do odpowiedzialności...

Więc jedno z dwojga: albo były wykreślenia i trzeba za nie wyciągnąć konsekwencje, albo — nie straszyć ludzi i nie karać ich przesileniem. Sek w tym, że te wykreślenia trudno by było udowodnić, a nauczyciele są przekonani, że po prostu chcieli się ich — jako „niespokojnych duchów” — pozbyć. Podkopano w nich, i nie tylko w nich, wiarę w sprawiedliwość, zaufanie do zwierzchników z ministerstwa.

Nowy dyrektor Zakładu, tow. Drenicki, doświadczony nauczyciel i aktywista społeczny, który z wielkim zasobem dobrej woli przystąpił do pracy, musi otrzymać wydatną pomoc: z Departamentu Inwestycji Min. Oświaty w natychmiastowym dokonaniu remontu instalacji wodno-kanalizacyjnej i z Wydziału Oświaty Prezydium WRN, w postaci codziennego troskliwego (co wcale nie zna-czy mało wymagającego) peda-gogicznego i politycznego kie-rowania. Bo i on i ideowy ze społ. nauczycielski - wychowaw-czy bardzo pragnie, by nad Nysą naprawdę — nawet jesie-nią, nawet zimą — świeciło słońce.

Do tego zobowiązuje istnie-nie tych stulikuludzieściu chłopców, których przywrócić trzeba społeczeństwu.

TADEUSZ KOŁODZIEJCZYK

Spiewamy!
PIOSENKI RADZIECKIE

U sąsiada chatka biała

Umiejętność

U są-si-a-da cha-tka bia-ła, u są-si-a-da zo-uka ma-ła.

a ja, he - dug, nie mam cha-tki a - ni żo-ni-ki, a - ni ma-tki,

a ja, bie - dug, nie ma-cha-tki a - ni zo-ni-ki, a - ni ma-tki

U sąsiada chatka biała,
u sąsiada żonka mała,
a ja, biedny, nie mam chatki
ani żonki, ani matki.

bis.

Słodkaj, chłopce, mi wronego,
a dla siebie bierz drugiego,
przejdziemy się polami,
do sąsiada zawitamy.

bis.

„Witajże mi, sąsiadeczko,
milo, droga dziewczyneczko,
jakże jesteś ty ślicznotka,
niby śnieżek tak białutka”.

bis.

„Dosyć, dosyć mam tych żartów,
już nadchodzi moja matka”.
„Pozdrowiona bądź matulusi,
przyjechałam po Hanusiu.”

bis.

Pozdrowiona bądź matulusi,
przyjechałam po Hanusiu.
Pragnę wejść w rodzinę twoją
i ty zostań matką moją”.

bis.

OTYM
warto wiedzieć

Ropa naftowa — wróg płaćwa wodnego

W roku ubiegłym, u ujścia rzeki Łaby duży duński statek-cysterna ugrzązł podczas sztormu na mie-liznie. Cała flota holowników da-remnie usiłowała ściągnąć go na-głębnie i dopiero po wyłaniu do morza 10.000 ton ropy naftowej sta-tek zszedł z mielizny.

Wyłana do morza ropa stała się niebezpieczną pulapką dla płaćwa wodnego bowiem pokrycie uprze-żnia ropy naftową utrudniało nur-kowanie i zdoływanie powierzchni, na której płaćki ścierały się gło-dowa.

Wzdłuż całego wybrzeża Morza Północnego ludzie przychodzili z pomocą płaćkom. Znany weterynarz i zoolog niemiecki Dr. Hans Jakob robił porażkowe próby oczyszcz-ania płać z ropy za pomocą chemika-liów. Okazało się, niestety, że prawie wszystkie chemikalia, które usuwały ropę, usuwały jednocze-śnie i samych płać. Bez którego płaćki nie mogły pływać, a w nie-kórych wypadkach nawet latać.

Po kilku nieudanych eksperymentach udało się jednak doktorowi Jakobowi znaleźć odpowiedni prepa-rat (nazwany przez niego RPD), który usuwał ropę naftową nie na-ruszając zawartości tłuszczu natu-ralnego w upierzeniu.

Tłumy ludzi, z przezwyciężoną wieloletnią dzieł, brały udział w ratowaniu płaćków. W ciągu kilku dni silny sztorm prawie całkowicie wyrzucił ropę naftową na brzeg, można więc było po oczyszczeniu płać i nakarmieniu płaćków wypu-szczyć je znów do wody.

W ostatnich latach wynalazki wy-lewania ropy naftowej do morza zdarzały się wielokrotnie i za każ-dym razem ofiarą padali tysiące płaćków wodnych. Wypadki, silny wyższej nie grają tu zresztą głównej roli, a największe zanieczyszczenie morza ropy pochodzi z zrzucenia szkieletów statków cystern na o-łtarzym morzu i wylewania resztek ropy do wody.

W roku 1952 rząd angielski powo-łał komisję do zbadania możliwości uniknięcia zanieczyszczenia ropy naftowej wody morskiej dokola Wielkiej Brytanii. W raporcie swym ko-misja stwierdziła, że jedynym roz-wiazaniem jest zakaz wylewania ropy do wody na wszystkich mo-rzach i oceanach. W związku z tym została zwołana w ubiegłym roku międzynarodowa konferencja, w któ-rej uczestniczyli 42 państwa. Kon-ferencja opowiedziała się za cał-kowitym zakazem zanieczyszczania wody morskiej ropy naftową i o-

Prasa radziecka o ruchu racjonalizatorskim

„Twórz, wymyślaj, próbuj!”

Prasa radziecka poświęca du-żo miejsca ruchowi racjonalizatorskiemu i nowatorskiemu. W ciekawych artykułach poda-je pisma młodzieżowe dane o twórczych poszukiwaniach młodych robotników, majstrów i inżynierów mających na celu podnoszenie wydajności pracy i ulepszenie procesów tech-nologicznych w przemyśle. Pis-ma popularyzujące ludzi o twórczej inicjatywie, przyczy-niały się tym samym do szyb-szego realizowania i wprowa-dzania w życie ich pomysłów.

Tak np. redakcja „Komsomo-lec Kuzbasa” zwróciła się w artykule redakcyjnym pt. „Twórz, wymyślaj, próbuj!” z apelem do młodzieży robot-niczej: „Towarzyszu, stary! nie durniś! najpiękniejszym mło-dym racjonalizatorem, twórcą, wymyślnikiem, próbuj — gdy twój pierwszy wniosek bę-dzie nawet mało znaczący — nie zrażaj się tym!”.

W dalszym ciągu artykułu jest mowa o młodych ludziach, którzy zdobyli popularność dzięki swym racjonalizatorskim pomysłom nie tylko w swoich zakładach ale i w całym Kuz-basie (zagłębie węglowe na Sy-birii).

niu trudności, przy wprowadza-niu ich nowych pomysłów.

Wielkimi osiągnięciami w jed-nej z najważniejszych dziedzin ciężkiego przemysłu, w hutnictwie, może wykazać się młody hutnik G. Pomia-łun ze swoimi pomocnikami, mistrzami szybkich wytopów w piecach martenowskich. M. Stiepanienko i M. Onischenko. Pieca martenowskie potrzebują tlenu. Zeby go uzyskać prze-puszczają się przez „płucę pieco-wo” — regeneratory — ogromną ilość powietrza (ok. 50 tys. m sześć na godzinę). Ujemną stroną tego rodzaju systemu zasilania pieca w tlen jest skład wprowadzonego do pieca powie-trza, zawiera ono bowiem aż 4,5 niepalnego azotu. Uczeń ra-dziecki znalazł jednak sposób usunięcia niepotrzebnego skład-nika. Plomien nad wanną, gdzie topi się stal wzbogacił po prostu dodatkowym tlenem. Młodzi racjonalizatorzy wyko-rzystując to udoskonalenie do-wiedli, że użycie tlenu nie tylko nie zmniejsza ale zwiększa wydajność agregatów, oczy-wicie pod warunkiem staran-niej opieki nad piecem i wnikliwego przeprowadzenia pro-cesu technologicznego. Młodzie-żowa obsada pieca przeprowa-dziła zamiast 350 w g normy, 340 wytopów bez kapitalnego remontu pieca, co dało 3.000 ton stali ponad plan. Doświad-czenie młodzieżowej brigady Pomiatuna podchwycenie przez całą załogę hut. „Zaporożstal” stworzyło warunki dla szyb-kiego wytopu stali w tym zakładzie pracy.

z której sporządzało się węzów-nicę wynosiła tylko 5 m. Ra-dzono więc sobie w ten sposób, że połowę węzownicy (3,75 m) wyrabiano z jednej rury, drugą zaś połowę z drugiej rury. W rezultacie z obu rur pozosta-wały odpadki każdej o długości 1,25 m.

— Dobrze by było, gdyby można zrobić dwie węzownicy jako całość a potem ją w po-łowie przeciąć — pomyślał młody majster i zbudował przy-rząd, na którym można było od razu wyrabiać całą węzow-nicę. Nowa metoda zapobiega powstawaniu odpadków. Dłu-gość odpadków zredukowana zo-stała z 2,5 m do 20—30 mm.

Komsomolcy-racjonalizato-ry, bojownicy o postęp tech-niczny chcą pobudzić kolegów do bardziej twórczych pracy na tym polu wprowadzając dłu-gofalowe współzawodnictwo mię-dzyzakładowe. Dzięki temu współzawodnictwu, jak również dzięki ogromnemu poparciu ra-cjonalizatorskiego i nowatorstwa przez państwo radzieckie, które wysoko ocenia i premiuje o-sięgnięcia racjonalizatorów, ruch ten zatacza coraz szersze kręgi, zdobywa sobie coraz więcej zwolenników.

W Polsce Ludowej zacieśnia-ją się coraz bardziej wzajemne kontakty między nauką i tech-niką polską i radziecką. Przy-kład radzieckich robotników, nowatorów, znakomych uczo-nych i badaczy jest jednym z potężnych bodźców rozwoju polskiej myśli naukowej i ra-cjonalizatorskiej.

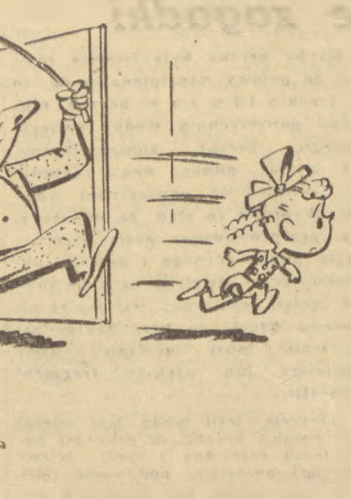
R. BALIŃSKI



WYSTAWA GRAFIKI RUMUŃSKIEJ

Malarstwo rumuńskie, rzę-bie, architekturę i karykatu-rę polityczną mieliśmy moż-ność poznać na poprzednich wystawach. Pochlebna opi-nia zdobyła sobie pomyslowa i dowcipna karykaturowa obraz rumuńskiej plastyki uzupeł-nia zorganizowana ostatnio w Zachęcie wystawa grafiki, na której przedstawiono po-nad 200 rysunków, akwarel, drzeworytów i litografii.

Humor szwajcarski



Popatrz, to już jest kobieta, bo już latają za nią mę-
czyźni.

Alexandru Alexe. Ilustracja do książki Milescu de Al-mos — „Spartanu Nic”.

W wielu krajach obserwu-je się duży rozwój grafiki, która wypierza niejedno-krotnie inne dziedziny sztuk plastycznych. Niestety, nie-można chyba powiedzieć te-go o grafice rumuńskiej, przynajmniej na podstawie tego, co pokazano nam w Za-chęcie. Nie wiele widzi się tu-taj prac ciekawych, odznaczają-cych się indywidualnym cha-rakterem i dużą siłą wyrazu. Oczywiście, nie brak jest do-brego rzemiosła, sumiennych studiów natury, rzetelnego rysunku. Interesujące są na przykład ciekawe ilustracje do książki Alexandru Alexe, czy „Matka artystów” Jean Steriadi. Wielu artystów na-wiazuje z mniejszym lub większym sukcesem do XIX-wiecznego realizmu, ale nie-wiele widać twórczych nowa-torskich poszukiwań.

Z. S.

Ligia Macovei. Ilustracja do książki M. Sadoveanu „Nada florilor i wujek Haranbie”.

Alexandru Alexe. Ilustracja do książki Milescu de Al-mos — „Spartanu Nic”.



Nowa Huta otrzyma wkrótce teatr

W końcu października br. przekazany zostanie do użytku nowowbudowany gmach teatru w Nowej Hucie.

Obecnie w hallu, palarni i garderobach trwają ostatnie prace porządkowe. Dobiega rów-nież końca budowa sceny, która będzie wyposażona w nowoczes-ne urządzenia techniczne. Na widowni, gdzie rozpoczął się montaż foteli, zakładana jest instalacja elektryczna.

Teatr posiadać będzie 420 miejsc.

Na razie będzie to jedyny teatr w Nowej Hucie. Z czasem stanie on filią dużego teatru dramatycznego, który ma pow-stać tam w planie 3-letnim.

Młody zespół aktorski, pod kierunkiem dyr. Krystyny Sku-szanki, przygotowuje na otwar-cie teatru „Krakowiaków i Go-rali” Wojciecha Bogusławskiego oraz chłaski baśń Gołogiego „Turandot”.

Układ radziecko-niemiecki otwiera nową kartę w historii Niemiec

[illegible]

Na okęcie flagowym floty wojennej rozpoczęły się rozmowy między dowódcą floty i innymi przywódcami rewolty, z przedstawicielami junty wojskowej. Rozmowy te są trzymane w ścisłej tajemnicy.

Wszystkie radiostacje w Buenos Aires powtarzają w krótkich odstępach czasu komunikaty stwierdzające, że dokonywane ruchy wojsk mają na celu utrzymanie porządku i zapewnienie wykonania zawieszenia broni zawartego w dniu 19 września.

KINA

Moskwa — „Konik polny”
 — g. 14, 16, 18, 20, Praha —
 „Krolewna zabyka” — g. 12,
 „Romeo i Julia” — g. 14, 16,
 18, 20, Palladium — „Romeo i
 Julia” — g. 12, „Muzyka i mi-
 lowosc” — g. 14, 16, 18, 20, Mura-
 now — „Zielna gora” — g.
 12, „Dzieci partyzanta” — g.
 14, 16, 17, 18, 19, 20, 21,

RADIO

DNIA 23 WRZESNIA 1933 R.

(PIATEK)

Program dnia 6.35. 15.26.
 Wiedmosci. 5.05. 4.00. 7.00.
 7.40. 12.05. 15.00. 20.00. 23.00.
 g. 5.10 Poranne rozmoweli
 rolnicze. 3.30. Muzyka. 5.48

Widok otwartych terenów targowych Polskiej Rzeczypospólitej Ludowej na Międzynarodowych Targach w Płowdiw. Foto: GAF

Z młodym Carlem, technikiem zakładów samochodowych „Fiat”, poznał się Góralczyk w Warszawie i list włoskiej przyjaciółki sprawił mu ogromną radość. Marian Góralczyk nie pozostaje dłużny i wraz ze swymi towarzyszami pracy odpisuje nie tylko koleżdze z północnych Włoch, ale i wielu innym. Młodzi robotnicy z Jaworzna pragną utrzymać stały kontakt z „kolegami po fachu” — młodymi robotnikami zakładów energetycznych w ZSRR, Egipcie, Szwecji i Turcji, których poznali w Warszawie podczas Festiwalu.

„Ogień” mineralnych (OEMV) zmiany w składzie dyrektyki. Ołóż szefem personalnyw radzieckiego i później austriackiego zarządu naftowego był komunista (do roku 1934 socjaldemokrata) Eichinger. I września prasa doniosła, że został on z tego stanowiska zwolniony, a w kilka dni później socjaldemokratyczna „A-Z” przyznała, że nastąpiło to z przyczyn wyłącznie politycznych.

